

Proces Dodika: próba sił z serbskim separatyzmem w Bośni i Hercegowinie

Paulina Wankiewicz-Kłoczko

W Bośni i Hercegowinie (BiH) narasta napięcie wokół prezydenta Republiki Serbskiej (RS – części składowej BiH) Milorada Dodika. 26 lutego Sąd BiH pierwszej instancji uznał go za winnego niewykonywania postanowień Wysokiego Przedstawiciela w Bośni i Hercegowinie (WP) oraz skazał na rok pozbawienia wolności i orzekł sześć lat zakazu sprawowania funkcji publicznych. Jeśli żadna ze stron nie złoży apelacji, wyrok uprawomocni się w ciągu 15 dni.

Toczący się przez ponad rok proces jest kolejną odsłoną sporu pomiędzy przywódcą bośniackich Serbów a władzami centralnymi BiH wspieranymi przez wysokiego przedstawiciela Christiana Schmidta. W odpowiedzi na werdykt Sądu BiH poparcia Dodikowi udzieliły Rosja, Serbia i Węgry, uznając proces za polityczne prześladowanie. Z kolei Unia Europejska oraz Departament Stanu USA podkreśliły konieczność przestrzegania praworządności i suwerenności w BiH, sprzeciwiając się działaniom destabilizującym kraj. Kluczową rolę w powstrzymaniu separatystycznych tendencji Dodika będzie odgrywać zaangażowanie społeczności międzynarodowej, w tym przede wszystkim nowej administracji amerykańskiej.

Przedmiot sporu

Od 2021 r. Dodik zastrza politykę secesjonistyczną, mającą na celu osłabienie instytucji centralnych oraz zwiększenie autonomii RS, a nawet jej potencjalne oderwanie od BiH. W ramach tej strategii postuluje wycofanie się bośniackich Serbów z kluczowych organów centralnych, takich jak wspólny wymiar sprawiedliwości, armia czy system podatkowy (zob. [Bośnia i Hercegowina – gry separatyzmem Republiki Serbskiej](#)). W obronie struktur państwowych i integralności terytorialnej BiH występuje Wysoki Przedstawiciel w Bośni i Hercegowinie (powołany na mocy Układu z Dayton z 1995 r. w celu nadzorowania wdrażania pokoju i stabilności w kraju po wojnie). Z perspektywy Dodika reprezentanci społeczności międzynarodowej stanowią główną przeszkodę na drodze do odłączenia się RS.

W maju 2023 r. Dodik podpisał ustawy, zgodnie z którymi orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego BiH (TK BiH) oraz postanowienia Wysokiego Przedstawiciela nie obowiązują na terytorium RS. Decyzja ta została przez Schmidta unieważniona, a dodatkowo 1 lipca 2023 r. wprowadził on zmiany w bośniackim kodeksie karnym, penalizujące niestosowanie się do postanowień WP. W świetle poprawek karze pozbawienia wolności do pięciu lat podlega każdy funkcjonariusz publiczny, który nie wykonuje, nie wdraża, nie egzekwuje lub w inny sposób nie przestrzega decyzji WP. Mimo to 7 lipca Dodik

ponownie podpisał sporne ustawy, które następnie ukazały się w Dzienniku Ustaw RS.

Na mocy nowych przepisów kodeksu karnego prokuratura BiH w sierpniu 2023 r. wszczęła postępowanie, w którym oskarżonym, oprócz Dodika, był również p.o. dyrektor Dziennika Ustaw RS Miloš Lukić. Dodikowi zarzucono, że ponownie podpisał sporne ustawy, mimo że był świadomy wprowadzonych przez WP poprawek. Z kolei Lukić został oskarżony o to, że umożliwił przeprowadzenie procedury publikacji tych ustaw.

Strategia Dodika

Przywódca bośniackich Serbów wykorzystał proces do mobilizacji elektoratu i konfrontacji z instytucjami centralnymi BiH. Trwające ponad rok postępowanie przeciwko Dodikowi przebiegało pod znakiem protestów oraz różnego rodzaju akcji propagandowych, m.in. rozwieszano billboardy z hasłami nawołującymi do przywrócenia kompetencji z poziomu centralnego (BiH) na podmiotowy (RS). W obliczu spadającego poparcia kluczowym mechanizmem konsolidacji elektoratu było utożsamianie przez polityka własnej osoby z interesami RS. Przywódca bośniackich Serbów twierdził, że toczące się przeciwko niemu postępowanie jest motywowane politycznie i ma na celu likwidację RS. Na tydzień przed ogłoszeniem wyroku premier RS Radovan Višković zorganizował spotkanie burmistrzów (bez opozycji), podczas którego podkreślono, że proces toczy się przeciwko samym instytucjom RS. Narada miała charakter mobilizacyjny i była przygotowaniem do wiecu w Banja Luce, który odbył się dzień przed ogłoszeniem wyroku. Mimo dużej presji na samorządy i sektor publiczny w RS manifestacja w obronie Dodika była nieliczna.

Niska frekwencja wynikała m.in. z braku poparcia dla polityka ze strony opozycji w RS. W ocenie Milana Miličevića, lidera SDS – największej serbskiej partii opozycyjnej – proces nie był wymierzony przeciwko urzędowi prezydenta, ale samemu Dodikowi, którego wezwał do złożenia dymisji. Ugrupowania opozycyjne uważają, że używa on instytucji do ochrony własnych interesów, doprowadza do destabilizacji i niszczy pozycję RS w ramach BiH. Z ich punktu widzenia osłabienie pozycji Dodika to szansa na odzyskanie władzy, ale nie musi oznaczać reorientacji polityki (zwiększenie autonomii RS cieszy się poparciem opozycji). Od 2006 r. RS pozostaje pod rządami Serbskiego Związku Niezależnych Socjaldemokratów (SNSD), na którego czele stoi Dodik.

Rok procesu to przede wszystkim konfrontacja z centralnym wymiarem sprawiedliwości, postrzeganym przez Dodika jako zagrożenie dla swoich interesów – zarówno w kontekście oskarżeń o korupcję, jak i prób przejęcia majątku państwowego. Dzięki naciskom i presji politycznej prezydent doprowadził do tego, że w TK BiH nie zasiada żaden sędzia z RS, co wzmacnia jego narrację o antyserbskich instytucjach i ma być podstawą do ich nieuznawania (zob. [Spór o wymiar sprawiedliwości w Bośni i Hercegowinie](#)).

W dniu ogłoszenia wyroku parlament RS (bez opozycji) przyjął ustawę, w której po raz kolejny odrzucił werdykt Sądu BiH oraz uznał za nieważne decyzje instytucji wymiaru sprawiedliwości, w tym Prokuratury BiH i Agencji ds. Dochodzeń i Ochrony (SIPA). 5 marca prezydent RS podpisał kontrowersyjne przepisy. Dodik nasila też groźby wobec Serbów pracujących w tych instytucjach – spotkał się z przedstawicielami resortów siłowych, których wezwał do opuszczenia pracy w organach BiH.

Reakcje międzynarodowe

Jak dotąd działania Zachodu nie powstrzymały Dodika przed eskalowaniem napięcia w BiH. Głównym narzędziem nacisku ze strony USA stały się w ostatnich latach sankcje nałożone na prezydenta RS i jego otoczenie. Mimo wynikających z nich trudności finansowych przywódca bośniackich Serbów nie tylko nie zmienił swojego stanowiska, ale wręcz je zaostrzył. Nie spełniły się też nadzieje Bośniaków na bardziej zdecydowaną politykę w tej sprawie administracji Joeego Bidena. Z kolei po zmianie władzy w Waszyngtonie Dodik liczy przede wszystkim na zniesienie restrykcji i milczącą zgodę na realizację swoich celów politycznych, tj. poszerzenie autonomii RS, a w wersji maksymalistycznej – separację od BiH.

Dotychczasowa strategia Unii Europejskiej w BiH także nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Bruksela zakładała, że perspektywa członkostwa wystarczy jako zachęta do wdrażania reform. Tak się jednak nie stało, a brak jednomyślności w ocenie działań Dodika dodatkowo przyczynia się do osłabienia stanowiska UE. Jednym z głównych unijnych sojuszników prezydenta RS pozostaje premier Węgier Viktor Orbán, który określił proces „politycznym polowaniem na czarownice” oraz oskarżył instytucje wymiaru sprawiedliwości o wykorzystywanie systemu prawnego przeciwko demokratycznie wybranemu liderowi. W podobnym duchu wyraził opinię prezydent Chorwacji Zoran Milanović – nazwał Wysokiego Przedstawiciela „kolonialnym administratorem”, którego celem jest usunięcie najpopularniejszego polityka wśród bośniackich Serbów. Zarówno Chorwacja, jak i Węgry sprzeciwiają się unijnym sankcjom wobec Dodika.

Po stronie przywódcy bośniackich Serbów opowiedziało się rosyjskie MSZ, które stwierdziło, że „proces został sfabrykowany w celu usunięcia legalnie wybranego prezydenta RS”. Z inicjatywy FR w Radzie Bezpieczeństwa ONZ odbędą się nieformalne konsultacje na temat sytuacji w BiH. Poparcia Dodikowi udzielił prezydent Serbii Aleksandar Vučić. W dniu ogłoszenia wyroku zwołał on nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, a następnie udał się do Banja Luki. Jednocześnie, choć określił proces jako atak na Serbów, zaapelował o osiągnięcie porozumienia ze wszystkimi aktorami politycznymi w BiH. Dążenie Vučića do złagodzenia napięć wynika z politycznych kalkulacji, zgodnie z którymi kontrowersyjna działalność Dodika obciąża jego własny wizerunek.

Przyszłość Dodika

Z punktu widzenia budowy demokratycznych instytucji w BiH kluczowa będzie skuteczna egzekucja wyroku. Jego sabotowanie przez władze RS oznaczałoby pogłębienie kryzysu i stanowiło kolejny krok do de facto secesji. Dodik zapowiedział, że nie będzie się odwoływać od orzeczenia, choć jego adwokaci twierdzą inaczej. W przypadku skierowania sprawy do instancji odwoławczych uprawomocnienie się wyroku może trwać nawet do pół roku, w tym czasie polityk mógłby dalej sprawować urząd prezydenta RS. Zakaz pełnienia funkcji publicznych nie musi jednak oznaczać końca aktywności przywódcy bośniackich Serbów. Zmiany wprowadzone przez WP dotyczą zakazu obejmowania stanowisk w organach publicznych, a nie działalności w partiach politycznych. W praktyce Dodik nadal będzie mógł kierować SNSD, a tym samym de facto sprawować władzę. Nie można przy tym wykluczyć, że w sytuacji niepewności międzynarodowej i nadziei związanej z nową administracją amerykańską będzie on intensyfikował działania o charakterze separatystycznym.